

LUD

Nr. 38. CURITIBA, 17 DE SETEMBRO DE 1952 W RZEŚNIA ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sôbre os anúncios semestrais, anuais e no tóxico — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfañdega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

NAJWIĘKSZE W HISTORII ŚWIATA MANEWRY WOJSKOWE

PAŃSTWA PAKTU ATLANTYCKIEGO WYŚLAŁY NA BAŁTYK 160 OKRĘTÓW WOJENNYCH I 180.000 ŻOŁNIERZY A DO BOSFORU 20.000 ŻOŁNIERZY

Godzinę przed północą dnia 12 b.m. rozpoczęły się największe w historii świata manewry wojenne państw wchodzących do Paktu Północnego Atlantyku i potrwały one 13 dni, a odbywały się na morzu Bałtyckim tuż pod nosem sowieckiej Rosji.

W gigantycznych manewrach na Bałtyku bierze udział 160 wielkich okrętów wojennych i 180.000 tysięcy piechoty, a ponadto znaczne siły lotnictwa. Są to połączone siły państw, które podpisały Pakt Północnego Atlantyku, a mianowicie: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Holandii, Belgii, Norwegii, Danii i Nowej Zelandii.

Manewry te mają na celu próbną przysposobienie i uzgodnienie akcji bojowej różnych jednostek wojskowych państw zachodnich.

W próbnym tych ćwiczeniach postanowiono sobie za cel obronę Skandynawii przed ewentualnym napadem od wschodu to jest Rosji sowieckiej. Główny dowódca, admirał angielski Patrick Brind dał w pewnym momencie rozkaz odparcia rzekego, to jest wymyślanego, ataku sowieckiego na Norwegię.

Na rozkaz dowódcy, natychmiast od wybrzeży S Z K O C J I wyruszyła potężna flota wojenna, wspierana przez lotnictwo angielskie; najpierw ruszyły polawiacze min, ażeby otworzyć drogi na szlakach morskich zaminowanych przez wymyślanego nieprzyjaciela; następnie ruszyły krążowniki, pancerniki i potężne lotniskowce; brytyjskie lotnictwo utworzyło ochronny parasol dla floty w zasięgu pierwszych 80 km poczem ochronę przed ewentualnymi atakami lotnictwa nieprzyjacielskiego utworzyły samoloty startujące z lotniskowców.

Flota wojenna państw zachodnich w rekordowym czasie dotarła do wód Bałtyku i Morza Północnego, gotowa do odparcia wroga z Norwegii.

Podobne manewry, choć na mniejszą skalę, odbyły się w cieśninie Bosforu, przyjmując ewentualność nieprzyjacielskiego najeźdu na europejskie wybrzeża Morza Czarnego. Manewry w których brało udział 20.000 wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa pod kierownictwem dowódcy armii Wspólnoty Obronnej Europy, wykazały możliwość obrony Stambułu i że wojska tureckie w Tracji nie mogą być napadnięte z nienacka.

Admirał Robert Carney, dowódca południowo-europejskiej strefy Europejskiej Wspólnoty Obrony odbył konferencję z dowódcą wojsk tureckich w Ankarze, omawiając sprawę włączenia Turcji do systemu obronnego Zachodu.

Godne uwagi są również oświad-

zenia specjalnego przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych, Williama Drapera na konferencji w Oksfordzie:

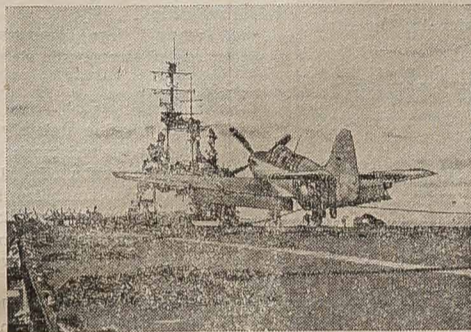
Wobec niebezpieczeństwa najazdu sowieckiego — mówił on — o-

becne siły wojskowe, gospodarce i duchowe Organizacji Paktu Północnego Atlantyku nie są jeszcze dostateczne. Jednakże armia atlantycka jest już gotowa i podlega jednemu dowództwu oraz przeprowadza się szeroki program u-

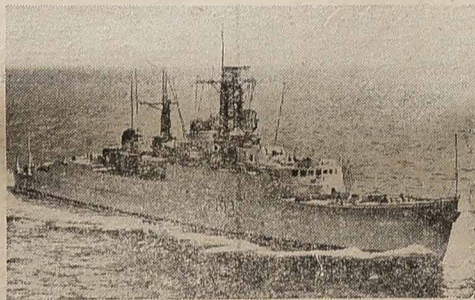
zbrojenia państw zachodnich. Wojska państw Paktu Atlantycznego stają dziś w pogotwiu i przeprowadzają próbną manewry, sposobną się do obrony pokoju i wolności.

DWA MILIONY ŻOŁNIERZY ALIANKICH BRONI EUROPY PRZED SOWIETAMI

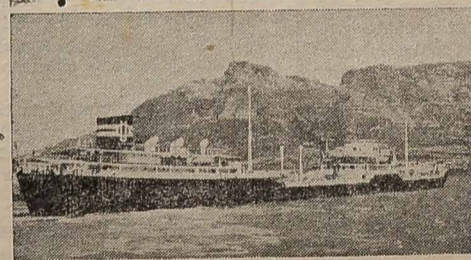
Północno-amerykański Departament Stanu ogłosił ostatnio obszernie sprawozdanie polityczne, z którego wynika, iż państwa zachodniej Europy, współpracujące ze Stanami Zjednoczonymi, posiadają pod bronią dwa miliony żołnierzy do swej obrony w razie ewentualnego ataku Sowieców. To samo sprawozdanie dodaje, że Sowieci mają cztery miliony żołnierzy, to jest 175 dywizji pod bronią a z tej liczby 100 dywizji znajduje się w krajach satelickich wschodniej Europy. To też sprawozdanie konkluduje, że państwa zachodnie winny stale powiększać swą armię, ażeby sprostać Sowiecom i położyć tam ich imperializmowi. Ponadto autorzy sprawozdania uważają, iż budżet wojenny na rok 1952 - 1953 Organizacja Państw Paktu Atlantycznego winna podnieść do 14 miliardów dolarów.



ANGIELSKI lotniskowiec "Indomitable" w czasie manewrów; holenderski samolot SEA Fury, po wykonaniu swego zadania, powraca na pokład lotniskowca. (Foto BNS).



MARYNARKA brytyjska zbudowała nowe okręty wojenne do pościgu nieprzyjacielskich łodzi podwodnych; na fotografii widzimy jeden z okrętów H.M.S. "Rocket". (Foto BNS)



Ważnym jest w czasie działań wojennych dostawa paliwa dla okrętów wojennych; na fotografii widzimy wielki statek angielski "Rondeffell" służący do przewożenia ropy i gazu; został on niedawno zbudowany w stoczniach brytyjskich. (Foto BNS).

BAŁTYK PRZESTAŁ BYĆ PODWÓRKIEM ROSJI

Sowieckie pismo "Czerwona Gwiazda", omawiając manewry państw Paktu Atlantycznego, twierdzi, że państwa zachodnie, prócz Danii, nie mają do roboty na Bałtyku, bo jest on "jeziorem sowieckim". Duże niezadowolenie wywołuje wśród Sowieców i to, że Szwecja urzędująca swe manewry wojskowe równocześnie z państwami zachodnimi i że coraz więcej przechyla się na stronę państw zachodnich.

Minister Skarbu Brazylii

NA ZEBRANIU DYREKTORÓW FUNDUSZU MONETARNEGO

W stolicy Meksyku odbył się zjazd dyrektorów Międzynarodowego Funduszu Monetarne i Banku Międzynarodowego. Posiedzeniem przewodniczył delegat Brazylii, minister Horácio Lafer; wygłosił on przemówienie, wyrażając zadowolenie z przebiegu zebrań i działalności otych instytucji. Dokonano wyboru do Rady Międzynarodowego Funduszu Monetarne; delegat Brazylii został ponownie wybrany do Rady a ponadto weszli przedstawiciele państw: Australii, Belgii, Egiptu, Kanady, Włoch i Holandii, oraz dobrane dwóch nowych członków, a mianowicie przedstawiciele Japonii i Niemiec.

Stalin ma się usunąć od rządów Rosji

PO PAŹDZIERNIKOWYM KONGRESIE W MOSKWIE

Zapowiedzi dwóch kongresów partyjnych komunistów w Wiedniu i Pekinie, nie odwróciły uwagi od zapowiedzi o zmianach w Sowieciech i naznaczonego na 5 października, a więc na miesiąc przed wyborami w Stanach Zjednoczonych wielkiego kongresu komunistycznego w Moskwie.

Północno - amerykańscy rzeczo-

znawcy Rosji i Sowieców są przeświadczeni, że 72-letni Osiip Stalin, zmęczony półwieczem wojen i gwałtownych rewolucji oraz krwawych "czystek" we własnym kraju, zaczyna smarować maszynę kompartii ZSRR do całkiem nowej roboty za czesę tygodni. Ta nowa robotą jest objęcie steru państwa przez jego następcę, najprawdopodobniej Maleńkowskiego, którego jako "by już wybrał, tj. nazaczył. Maleńkow liczy lat 50 i jest sekretarzem komitetu partii.

Sam fakt wybrania Maleńkówna do głównego mównicy październikowego kongresu partii mówi za siebie. Stalin pamięta jak po śmierci Lenina musiał w morzu krwi skłapać Rosję zanim się sam utwierdził u władzy jako jego następcą. Stalin chce uniknąć tego rozlewu krwi po swej śmierci i dlatego wydaje rozporządzenia i zamierza przelać

(Dokończenie na stronie 2-iej)

— PREZYDENT VARGAS —

NA ZEBRANIU GUBERNATORÓW DORZECZA PARANY

W Porto Alegre odbędzie się posiedzenie Gubernatorów pięciu Stanów znajdujących się w zasięgu dorzecza Parany; zebraniu będzie przewodniczył, jak donoszą Rio de Janeiro sam Prezydent Republiki, Dr Getulio Vargas, który w tym celu udaje się do stolicy stanu Rio Grande do Sul w przyszły piątek dnia 19 b.m.; zabawi on w Stanie

Rio Grande do Sul kilka dni, albowiem uda się ponadto na swą fazendę w Itú. Konferencja Dorzecza Parany będzie poświęconą sprawom ekonomicznym i gospodarczym.

Jak wiadomo, w zasięgu Dorzecza Parany leżą stany: Paraná, São Paulo, Minas Gerais, Mato Grosso, Goiás, Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

OGRANICZENIA PRZY UDZIELANIU DEWIZ

Zgodnie z rozporządzeniem jakie się ukazało ostatnio w "Diário Oficial", "Superintendência da Moeda i Crédito" postanowiła nie udzielać więcej dewiz zagranicznych w jakiegokolwiek monacie zagranicznej w następujących wypadkach: 1) podróży zagranicę, chociażby w celach kupieckich; 2) powrotu z zagranicy; 3) przy wyjazdach za gra-

nicę w celu poratowania zdrowia; 4) gdy chodzi o wysyłki ofiar i podarunków; 5) dla wysyłania pensji i plac; 6) dla spłaty długów osobistych zaciągniętych zagranicą; 7) przy podróżach różnych przedstawicieli na zjazdy i kongresy międzynarodowe, jeżeli podróż nie jest opłacona ze skarbu państwowego; 8) przy płatnościach za towary

sprowadzone przez osoby prywatne; 9) przy innych sprawach, które nie mają charakteru kupieckiego; 10) przy przekazywaniu legatów, spadków i posagów; 11) przy podróżach członków misji kulturalnych i naukowych; 12) przy podróżach urzędników lub wojskowych, choćby otrzymali pozwolenie na wyjazd zagranicę.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— W STRASBURGU odbyła się konferencja w której biorą udział przedstawiciele sześciu mocarstw: Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Belgii i Luksemburgu; obradują oni nad stworzeniem w Europie Unii Federalnej.

— UNIA dla przemysłu stali i węgla, jaką ostatnio zawarło sześć państw, stała się pierwszym krokiem do utworzenia parlamentu europejskiego. Prezesem Unii wybrano jednogłośnie Pawła Reynaud, dawnego premiera Francji; na wiceprezesów wybrano: Wehnera z Niemiec i Margue z Luksemburga; do Rady wchodzi 5 Francuzów, 5 Niemców, 5 Włochów, 3 Holendrów, 3 Belgów i 2 Luksemburczyków.

— ZGROMADZENIE Wspólnoty Stali i Węgla, (taką nazwę przyjęło zjednoczenie się przemysłu ciężkiego 6 państw) podjęło się opracować projekt Konstytucji Politycznej Wspólnoty Europy.

— LOTNICTWO alianckie na Korei ponownie zbombardowało elektrownie w miejscowości Suhio nad rzeką Ialu, oraz wielki ośrodek wojskowy w Hoeryong, położony w pobliżu granicy Mandżurii.

— DENIS George Muldowney, morderca hrabiny Krystyny Granville Skarbek, został skazany przez trybunał sądowy w Londynie na karę śmierci.

— PREZYDENTEM Republiki Meksykańskiej został ogłoszony przez Federalny Kongres, Adolf Ruiz Cortinez, wybrany na to stanowisko w ostatnich wyborach; będzie on sprawował rząd od 1952 do 1958 r.

— NOWA stacja nadawczą zbudowali Rosjanie w Berlinie tak silną, że może zagłuszyć inne stacje państw zachodnich.

— MINISTER Spraw Zagranicznych Argentyny, Remorino, przyjął na audiencji ambasadora sowieckiego przy rządzie argentyńskim.

— ANNA PAUKER, słynna rumuńska komunistka, która do niedawna była wszechpotężnym ministrem Spraw Zagranicznych Rumunii, po usunięciu jej z tego stanowiska przed kilku miesiącami, utraciła obecnie ostatnie stanowisko, jakie jej pozostawiono to jest zastępcę prezesa Rady Ministrów.

— DELEGACI niemieccy do Zgromadzenia Konstytuancy Wspólnoty Europejskiej wystosowali protest przeciw Francji, oskarżając ją o pogwałcenie praw człowieka na terytorium Saary, dlatego, nie znieśli tam niemieckie partie polityczne; Protest niemiecki jednak odrzucono.

— Ks. KARDYNAŁ Tisserand był obecnym na jednym z ostatnich posiedzeń Zgromadzenia Konstytuancy Wspólnoty Europejskiej; stąd sfery polityczne wycofano wnioski, iż papież Pius XII popiera projekt zjednoczenia się państw europejskich.

— PAŃSTWO Izraela wniosło do Organizacji Narodów Zjednoczonych skargę na Arabów, oskarżając ich o nie obserwowanie decyzji walnego Zgromadzenia.

SŁOWO BOŻE

SZESNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 14, w. 1 — 11



Onego czasu: Gdy wszedł Jezus w szabat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów, aby się posiłnić, oni Go śledzili. A oto człowiek pewien opuchły stanął przed Nim. I odpowiadając Jezus rzekł do uczonych w Prawie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy On dotknął go, uzdrowił i odprawił. I odpowiadając rzekł do nich: Jeśli którego z was osioł albo wół wpadnie do studni, czyż natomiast nie wyciągniecie go w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć.

A przyglądając się, jak pierwsze miejsca wybierali, powiedział zaproszonym przypowieść, mówiąc do nich: Gdy będziesz zaproszony na goody weselne, nie siadaj na pierwszym miejscu, abyś snadź nie był zaproszony i godniejszy od ciebie. A wówczas ten, który ciebie i jego zaprosił, nadchodząc rzekłby ci: Daj temu miejsce. A wtedy byś ze wstydem począł ostatnie miejsce zajmować. Ale gdy będziesz wezwany, idź, zasiądź na miejscu ostatnim, aby skoro nadejdzie ten, który cię wezwał, rzekł do ciebie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. A wtedy będziesz miał chwałę u współbiedników: bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unieży, wywyższony będzie.

IDŹ, A WIĘCEJ JUŻ NIE GRZESZ (Jan 8, 11)

Człowiek jest mieszaniną królewskiego dostojństwa i zembrzej nędzy. Mamy w sobie szlachetne porywy i niskie instynkty, które często biorą w nas górę. Życie nasze miasto płynąć spokojnym nurtem spełniania swych obowiązków w myśl bożych przykazań, znaczy się często zygżakiem odchylen od wskazań Chrystusowych i kaskadą upadków w otchłań grzechu.

Boski Zbawiciel litując się nad nędzą naszą zostawił nam w Sakramencie Pokuty cudowne lekarstwo na rany dusz naszych.

Lecz jakżeż często to źródło odrodzenia zamienia się w potępienie, przez świętokradzkie spowiedzi.

Nie jedna dusza, na pozór pobożna, zatruta jest jadem niewyznaczonych grzechów, czy to z powodu wstydu czy bojaźni i od lat już może żyje w tym strasnym stanie.

I oto misje święte mają za cel odrodzić nas wewnętrznie. Skorzystajmy z tych dni łaski, zrzućmy z siebie gniotący ciężar złych spowiedzi, wyznając z pokorą i prostotą wszystkie nasze grzechy, zwłaszcza zatajone, poruszenie zepsutej natury i rozpoczęcie dzieła złego nałogu, pijaństwa czy rozpusty.

A wtenczas balsam rozgrzeszenia spłynie na dusze nasze i odmyje nas we Krwi Jezusowej, iż pełni radości odejdziemy od krutek konfesjonu, albowiem dokona się w nas cudowna przemiana. Grzech ustąpi miejsce łasce, wstydliva bojaźń świętej pokorze, która pobudzi nas do prawdziwej skruchy i wielkodusznej poprawy.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

— ATAK NA WATYKAN —

WARSZAWA, (IC) — Fala ataków na Kościół katolicki nie ustaje w prasie komunistycznej w Polsce. Trwa bezustannie wojna podjazdowa ze strony komunizmu, który głosi na zewnątrz, iż walki z religią katolicką w Polsce nie prowadzi.

Świeżo zanotować należy nowy atak na katolicyzm, z którym to atakiem wystąpił naczelny tygodnik literacki komunistów w Polsce "Nowa Kultura". W numerze 31 tego tygodnia, i dnia 3 sierpnia br. zamieszczono artykuł pt. "Tygodnik Powszechny o kapitalizmie i bezrobociu", pióra Stanisława Albinowskiego. Pretekstem artykułu jest polemika z niedawnym artykułem "Tygodnika Powszechnego" pt. "Kapitalizm i bezrobocie". Już sama polemika jest osobiwa. Artykuł "Tygodnika Powszechnego" przedstawił teorie ekonomiczne A. C. Pigou i J.M. Keynesa, dwóch wybitnych ekonomistów zachodu. Albinowski gani "Tygodnik Powszechny" za to, że osmielił się o mówić inne teorie ekonomiczne, niż komunistyczne. Zresztą nie tylko

gani, również pod wymownymi aluzjami grozi. Ma pozatym pretensję, że w artykule "Tygodnika Powszechnego" nie było o "Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Cel istotny tej polemiki wychodzi wyraźnie dopiero pod koniec artykułu. Tym celem jest atak na Kościół katolicki. "Watykan — pisze Albinowski — nie jest naturalnie tak ograniczony, jak przyziemny Keynes. Watykan posiada jeszcze w arsenale swej doktryny cały szereg środków "cięższego" kalibru, które pozwalają mu przedstawiać bezrobocie i nędzę jako karę za grzechy, a rozwiązanie tych plag odsuwać poza granicę doświadczenia. "Przewaga" tego rodzaju argumentacji nie wymaga komentarzy".

Cały artykuł utrzymany jest w tonie żłobliwej napaści. Zwraca się jednak przeciw autorowi i inspiratorom. Wykazuje bowiem bezgraniczną ciasnotę komunizmu, który nie dopuszcza nawet obiektywnego streszczenia obcych poglądów. W tym wypadku poglądów ekonomicznych.

Odbudowa kościoła św. Floriana

WARSZAWA, (IC) — Kościół pod wezwaniem św. Floriana na Pradze uległ w czasie powstania warszawskiego zupełnemu zniszczeniu. Niemcy podminowali go i wysadzili w powietrze. Na miejscu wspaniałego gotyku pozostało 17.000 metrów sześciennych gruzu.

Świątynia zbudowana została staraniem ks. prałata Dutkiewicza ofiarami zbiórkami w całej Polsce. Budowa jej, prowadzona przez inż. arch. J. Dziekońskiego, trwała od 1888 do 1902 roku. Do odbudowy przystąpiono w 1948 roku. Plany odbudowy sporządził

prof. Politechniki — St. Marzyński. Osiągnięcia rekonstrukcji, pomimo, że jest ona przeprowadzana stosunkowo wolno są poważne. Kościół pokryto już czerwoną dachówką i oszkłono. Sklepienie nawy głównej zostało otynkowane z zachowaniem jednak surowej faktury ścian. Będzie ona polegała na tym, że krawędzie kolumn oraz zebra gotyckich sklepień pozostaną w czerwonej profilowanej cegle. W ostatnim stadium odbudowy przewidziana jest rekonstrukcja wieży i frontonu świątyni.

ŚLADAMI ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Niebieski Pan żniwa powołał do życia za przyczyną św. Wincentego a Paulo Zgromadzenie Księży Misjonarzy, aby zajmowało się, obok wychowania kleru, także misjami ludowymi. Jak za czasów św. Wincentego, tak i po dziś dzień prawie wszędzie, a zwłaszcza w południowej Ameryce, te dwie sprawy są najbardziej palące. "Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało". Cały kontynent południowo-amerykański to jedno wielkie żniwo, ale pracowników mało. Mało jest powołań kapłańskich, mało też jest i Misjonarzy do obsłużenia potrzeb duchowych ludu.

Gdy zostałem zamianowany proboszczem w parafii św. Anny w Abranches, z bólem musiałem stwierdzić, że ostatnia misja była tu ogłoszona przez Księży Misjonarzy z Europy, ks. W. Bieniasza i dziś już śp. ks. Szymbora w r. 1929. Postanowiliśmy przeto za wszelką cenę wypełnić tę lukę. Nie przyszło mi to odrazu ze względu na brak Misjonarzy, zajętych pracą duszpasterską w swoich parafiach. Nie ustawałem jednak w prośbach i naleganiach, aż wreszcie mogłem parafianom ogłosić definitywną datę misji — 31 sierpnia. Do prowadzenia misji zapowiedzieli swoje przybycie ks. Bronisław Niemkiewicz, proboszcz z Alto Paraguaçu i ks. Zygmunt Piotrowski, proboszcz z Marechal Malet, obaj ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

ROZPOCZĘCIE MISJI

W niedzielę 31 sierpnia rano liczne rzesze parafian udały się na plebanię po Księży Misjonarzy. Przy dźwiękach dzwonów, śpiewie "Kto się w opiekę" wprowadzono synów św. Wincentego do kościoła. Po modlitwach rytualnych przed głównym ołtarzem przemówił do ludu, aby jak najskrzętniej skorzystał z ogłoszonego przez Misjonarzy słowa Bożego, Misjonarzom zaś życzyłem obfitych darów Ducha św. w prowadzeniu dusz do Boga. Nałożyłem następnie obu Misjonarzom stulę na znak przekazania im władzy na czas głoszenia przez nich świętej misji.

Misje rozpoczęły się uroczystą sumą. W przepelnionym po brzegi kościele rozbrzmiewały melodyjne i rżewne pieśni polskie. Cisza natomiast waleka zalegała kościół, gdy ks. Bronisław Niemkiewicz wszedł na ambonę by wygłosić pierwsze kazanie misyjne. Oczy wszystkich obecnych wlepiły się w ambonę, skąd padały słowa mocne i chwytające za serce. — "Zal mi tego lu!" — wołał Pan Jezus, patrząc na opuszczone lud. Za Nim to samo powtarzał św. Wincenty i dlatego zapoczątkował Zgromadzenie, które miało się zajmować misjami. Dlatego i my do Was przychodzimy z tym samym wołaniem. Przyjdźcież więc a zobaczcie jak słodkim jest Pan!

PIERWSZA SERIA MISJI — DLA NIEWIAST I PANIEN

Trzy dni, poświęcone niewiastom i pannom, były odtworzeniem ewangelicznej sceny z Betanii. Jak ewangeliczna Maria i Marta słuchały ze skupieniem nauk Zbawiciela i troszczyły się o zgotowanie dla Niego jak najlepszego przyjęcia, podobnie zachowywały się i parafianki z Abranches. Przez trzy dni niewiasty i panny parafii św. Anny przesiadywały u stóp Tabernakulum modląc się, rozważając, śpiewając Godzinki i Gorzkie Zale, albo słuchając nauk Misjonarzy.

W wolnych chwilach uwijały się przy kiosku z dewocjonaliami, by zaopatrzyć się w krzyżki, różańce, medaliki i książeczki misyjne. Były to dla nich święte pamiątki odprawionych misji, które, z pietyzmem przechowywane w domu, miały przypominać niezapomniane chwile misji św. Czas misji św. był dla nich jednocześnie i okazją do pokuty. Pokutowały, posilając się kawą i chlebem, jakby ukradkiem, na placu kościelnym. Pokutowały, oblegając konfesjonały i we łzach żalu obmywając swe serca i oczyszczając swe dusze, by je przygotować na przyjęcie niebieskiego

Gościa — Jezusa w Komunii św. Ogólna liczba spowiedzi niewiast i panien była 476.

DRUGA SERIA MISJI — DLA MĘŻCZYŹN I MŁODZIEŃCÓW

W czwartek po południu, po specjalnej nauce i spowiedzi dla dzieci, rozpoczęła się seria dla mężczyzn i młodzieńców. Ze względu na pewien procent robotników, zajętych pracą po fabrykach (liczba ich wahała się między 45-50 osób), osobne kazania były wygłaszane o godz. 7,30 wieczorem.

Serie mężczyzn rozpoczęto przy ulewnej deszczu. Mimo niepogody kościół był przepelniony. Ci, którym się zdawało, że już nie rozumieją języka polskiego, chciwie łapali każde słowo z ambony. A były momenty, kiedy łyż skruchy spływały po twarzach poważnych i zamyślonych naszych kolonistów i robotników. Te szczere objawy skruchy i nawrócenia były jeszcze bardziej widoczne przy konfesjonatach, gdzie serca ich kajały się, przepraszały Boga i przyrzekały Mu poprawę. Naogół mężczyźni i młodzieńcy potraktowali sprawę nawrócenia bardzo poważnie. Oby Bóg i Ojciec nasz raczył im udzielić łaski wytrwania w powziętych dobrych postanowieniach.

Mężczyźni i młodzieńcy przystąpili do spowiedzi św. w liczbie 563. Misjonarze odwiedzili 9 chorych w ich domach. Do zgody i pojednania się nakłoniono 10 rodzin zwąśnianych. Uregulowano 2 małżeństwa nieślubne. W czasie misji rozdawano 2.435 Komunii św.

BŁOGOSŁAWIENSTWO DZIECI I PROCESJE NA OMENTARZ

W niedzielę 7 września o godz. 3 po południu wypełniła wnętrze świątyni i plac przed kościołem dziatwa, te najmniejsze, którym Pan Jezus pozwolił zbliżyć się do siebie i im błogosławił. Na nabożeństwa dzieci zaproszone wszystkie rodziny tak polskie, jak i włoskie i brazylijskie. Dlatego niekoczące się szeregi dzieci i niemowląt spoczywających na rękach matek przesuwały się przed Misjonarzami, którzy im błogosławili, a na znak oddania ich pod opiekę Matki Boga oddawali ich Cudownym Medalikom.

Śliczna pogoda tego dnia, wielka liczba obecnych, nastrój jaki zapanał wśród tłumów zmieniły się w tryumf wiecznie młodzieńczego Kościoła, który odradzając się w swych członkach daje dowód zmaterializowanemu i starzejącemu się światu swej niespożytej siły duchowej.

Wieczorem tegoż dnia odprawiono w kościele żalobne nieszpory za dusze zmarłych parafian. Potem uformowała się procesja ze świecami na omentarz. O ilości biorących udział w procesji świadczyć może najlepiej fakt, że kiedy pierwsze szeregi pochodu były już na omentarzu, celebrians z dobrą garską ludzi wychodził dopiero z kościoła.

Na omentarzu, iluminowanym światłem jarzących się świec, wygłosił mi brzytyski i po polsku kazanie ks. Z. Piotrowski, zachęcając w gorących słowach do pamięci o zmarłych. Bądźmy jednością z niebianami i z duszami w czyściu, jak jednym jest Kościół w

swych trzech odmianach — Kościół triumfujący, cierpiący i walczący.

ZAKOŃCZENIE MISJI

Uroczystość Narodzenia Matki Najśw. była dniem zakończenia misji. Uroczystą sumę dziękczynną odprawiłem w asyście ks. Fr. Stawarskiego i ks. J. Pawlika. Po sumie i odczytaniu litanii do Matki Najśw. wszedł na ambonę ks. Z. Piotrowski i odczytał prześliczny akt ofiarowania parafii przebie Matki Najśw. Za chwilę uformowała się procesja ze sztandarami, bezpośrednio za stowarzyszeniami, a tuż przed celebriansem, misjonarzami i ludem niesiono w uroczystej procesji, ulicami dokoła kościoła, potężny krzyż misyjny.

Kiedy procesja wróciła przed kościół i krzyż wpuszczono do domu, wszedł na zaimprovizowaną ambonę ks. Br. Niemkiewicz. Jest to moment w ciągu całej misji najbardziej rozrzucający i naprawdę niezapomniany. Kaznodzieja był w tych szczęśliwych warunkach, że po opuszczeniu kraju w r. 1939, przebywał w Ziemi św. i sam z klerem polskim i J.E.Ks. Biskupem Radońskim odbył pielgrzymkę na Górę Kalwarii. Mógł przeto tchnąć w serca słuchaczy słowa wyjęte jak gdyby z Serca Zbawiciela naszego. Dlatego wszyscy obecni słuchali pozejalnych słów Misjonarza ze łzami w oczach. Tchnęły one otuchą i nadzieją. Jakże się pragnęło wówczas zaśpiewać te natchnione i mocą tryskające zwrotki z pieśni: "W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie. Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie, w boleści sercu zadanej".

Wrażenie ogólne jakie odniosłem z misji — to nadzwyczajne, namacalne wprost działanie łaski Bożej. Czas misji — to czas nawiedzin Bożych. Powtarza się to samo, co śpiewamy w pieśni: "Zagrody nasze widzicie przychodzi — I jak się jego dzieciom powodzi!" Dlatego z całego serca w imieniu wszystkich parafian dziękuję jak najserdeczniej ks. Br. Niemkiewiczowi i ks. Z. Piotrowskiemu, że raczyli swym poświęceniem się, gorliwością i pełnymi miłością słowy przychylić nieba mym parafianom.

Ks. J. PITON

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praca Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS

Casa Tarobá

STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

SAÚDE FÓRÇA

HÆMATOGEN
D. HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Post 105 - CURITIBA

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ZELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacyjne, oraz przeprowadzają inventarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUIAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

BOHDAN PAWLÓWICZ

MURMAŃSK - ARCHANGIELSK

(KARTKI Z PAMIĘTNIKA)

(5)

zawibrował w powietrzu, przeciągły, długi gwizd bosmanów. Gwizd, który grał na nerwach, jak młotek fortepianu na strunach instrumentu. Zachrobotaty trumny, zsuwające się po rynnach, rozległ się plusk... Dwaj nasi koleży odeszli od nas na zawsze. Gruchnęła salva brytyjskiego plutonu honorowego... Potem znowu chrobot, plusk i saliva... Powtórzyło się to jedenaście razy... Taki jest pogrzeb marynarza.

broń. Oficerowie salutowali. Marynarze zamarli w postawie zasadniczej.

Dymy nad Murmańskiem obrzymały, szeroką kolumną podpierają niebo.

5 marca 1942 r., piątek - Murmańsk.

Padał deszcz ze śniegiem i zimno było piekielne. Wyjątkowo nie gnębiły naloty. Zato wybuchła niedaleko nas mina w farwoterze, widocznie zrzucona z powietrza przez Niemców. Uszkodzony został duży statek amerykański. Nad O. R. P. "Garland" przelatyały kawałki masztów i desek, lecz na naszym okręcie szkód nie było.

Udało się znowu wydostać samochód - ciężarówkę i w czterech ponownie pojechalismy odwiedzić rannych. Tym razem karburator działał, ale i tak jechalismi bardzo wolno, gdyż dziury i błoto na drodze ze stoczni do miasta były nieprawdopodobne. Dopiero już w samym mieście popsuło się coś w skrzynce biegów samochodu i resztę drogi odbylimy pieszo, pod-

kasując spodnie do kolan i robiąc akrobatyczne sztuki aby ominąć błoto. Ale i tak dobieglismi do szpitala ochlapani i brudni jak nieboskie stworzenia.

Po drodze widziałem kuchnię dla "nie robotajuszczycy" (nie pracujących). Przed niobliwym, brudnym drewnianym budynkiem stał długi "ogonek" kobiet, dzieci i starszych mężczyzn z garnuszkami, kubkami i miskami w rękach. Był to tłum około 200, 300 osób obdartych, zakutanych w szmaty, stojących cierpliwie na deszczu i na zimnie, aby wydostać trochę rzadkiego "szczi" (zupy). Gdy przechodziliśmy obok nich była godzina 13.30. Gdy powracalismi o godzinie 17.30 jeszcze stali ci sami. Na miejsce za tych, co już "pokuszeni" przyszli inni, tak samo ponury, tak samo nędzni i obdarci.

- I dzisiaj w szpitalu nie chciano nas dopuścić do rannych.

- Izwiencie - tłumaczyła dyżurna sanitariuszka - no k'nam wot prijjechała komisja z Moskwy i nikomu siewodnia nie dozwołieno chodit' k'bolnym.

- Powiedz im - rzekł Zet-de-o - że nie obchodzi nas ich komisja, a do rannych dostać się muszę. To są moi ranni.

- Pozwolenia może udzielić tylko szpitalny... poliktruk.

- A gdzie go szukać?

- Jest na górze z komisją.

- Niech go pani więc zapyta! Ale prędko, bo nam pilno.

Sanitariuszka widocznie była przerażona.

- Może towarzysze później przyjdą? zaproponowała niepewnie.

- Nie, teraz! Zaraz!

W tym momencie do kancelarii weszło paru wyorderowanych dygnitarzy, a między nimi znany nam już "poliktruk góspitala"...

Na nasz widok machnął ręką i rzekł:

- Rannych trzydziestu a wizytujących stu. Iditcie!

I znowu ubrano nas w owe fartuchy, coś tam pomrukując o "higienie"... Rannych zastalismi bardzo podnieconych.

- Wczoraj wieczorem bombardowano nas nie na żarty! - wołał ku nam kapitan mar. Kam. - Kilka bomb padło niedaleko szpitala - jakie 100, 150 metrów. Tynk sypał nam się na głowę i szyby przysły w kawałki. Widzieliście komisję sanitarną z Moskwy?

- Owszem widzieliśmy na dole jakichś dygnitarzy - odparł Zet-de-o.

- Pamięta pan te wielkie portrety w żelaznych ramach Stalina, Lenina, Timoszenki, które wisiały nad naszymi głowami?

- Oczywiście, że pamiętam. Już ich tu niema. Gdzie się podziały?

- Co za historia! Dwa dni temu był również wielki nalot. Ściany szpitala dygotały i tynk sypał się na nas, jak śnieg. Ranni, którzy mogli, spezlili pod łóżka. Personel sanitarny gdzieś znikł. Tylko,

polksi i brytyjski lekarze zostali z nami. Nad naszymi głowami obrzymiły portrety w żelaznych ramach przy każdej detonacji jeździły po ścianach to w tę to w tamtą stronę. Wystarczyłoby, aby jeden portret spadł na głowę któregoś z rannych, a ów byłby "wyleczony" już na wieki. Woalismi i kryczelismi, aby zdjęto przeklęte obrazy ze ścian. Nasi dwaj doktorzy pobiegli błagać o to politruka. Ale nikt nie śmiał zdjąć portretów ze ściany.

Blady i wystraszony nalotem poliktruk szpitala wraz z naczelnym lekarzem tłumaczyli, że portrety zdjąć można tylko za specjalnym zezwoleniem... Moskwy.

- Więcej telefonujcie do Moskwy - wrzasał na nich nasz doktor.

- I podczas grzmotu dział p. 1. i przy detonacji bomb obaj dygnitarze daremnie próbowali połączyć się telefonicznie z Moskwą... Przez 2 noce jeszcze portrety wisiały na hakach, na pół wyrwanach już ze ścian, groziły śmiercią naszym rannym. Wreszcie dzisiaj przyjechała jakaś komisja z Moskwy.

Mają ewakuować szpital. Zbyt jest narażony na bombardowanie. Komisja zezwoliła na zdjęcie obrazów. Oddychamy...

Dowódca zwrócił się do lekarza z O.R.P. "Garland":

- Jaki jest stan rannych, doktorze?

Lekarz w lot zrozumiał o co chodzi i uśmiechnął się. C. d. n.

JOTAVES

GADU, GADU...

Gadu, gadu, gawęda, ale muszę chyba i trochę się poprawić bo już i szterdziesiątka na plecy wylaziła to się i czekać nałaził za plugiem. Op!... Ale, dla czegoż mówię: "muszę?" Przecież jestem wolny, swobodny, nikt mnie nie przymusi ani do pracy, ani do zabawy... "Wolny ja se wolny jak ten ptaszek polny..." Wszyscy jesteśmy wolni, mamy swobodę i możemy robić co nam się podoba...

Nie będę się tu rozgadawał ani o wolności ani o niewoli bo i nacóż by się to przydało takie moje gadanie. Wszyscy wiedzą co to jest wolność, co mus i co swoboda, to też nie mam bynajmniej ani zamiaru, ani pretensji, ani zdolności do wysuwania jakichś tez. Ale, w naturze ludzkiej tkwią dwa pierwiastki zwalczające się ciągle wzajemnie - dobro i zło. - To też aby dobro mogło zwyciężyć - trzeba ujarzmić zło; bo gdy zło będzie w niewoli, wtedy wszystko lepiej i jaśniej się potoczy. Rozumi więc ma determinować o jakości czy "gatunku" swobody.

Opowiem za chwilkę co mi mówił kompadre Pokrzywa bo właśnie przybył do mnie z wizytą. Wydobyl z tecki jakieś arkusze i narzędzia matematyczne, rozłożył je na stole i - wodząc palcem wskazującym po papierze, objaśniał mi rozmaite formułki, które według jego opinii być miały ujęte w odpowiednią formę: swoboda, mus, "czas", życie wieczność, itp. rzeczy,, których nazwy nie sposób spa pamiętać ani wyliczyć. Zapytałem go jak się ma "mądra - Swoboda - wolność" do musu. Zawałał się przez chwilkę i - wskazując na jakieś małe mi znane cyfry powiedział:

- U człowieka wolnego - mus wypływa niby z wolności, czyli że swobodę możnaby podzielić na wiele części; a ułamek mędrzej wolności równa się musowi. Mówił dalej, że wolność to jest niby chemiczny związek najbardziej sprzecznych (pozornie) pierwiastków (musu i swobody).

CO SLYCHAĆ W OKOLICY - CANOINHAS? -

Chłopi na naszych koloniach potrząsają głowami i komentują bo w mieście Canoinhas wylęgł się jakiś spirytyzm i prawi nam takie rzeczy drukowane i gadane co się kupy nie trzymają, ale koloniści nie pozwolą się ogłupiać bo znają katechizm. Może nie wszyscy wiedzą, że to niebezpieczna sekta, bo spirytyści nazywają się też "Circulo Ezoterico da Comunhão do Pensamento" i nie wiem jak jeszcze inaczej. Ale, albo nas biją podstępem, kijem czy pałką, to ten sam szatan, tylko że pod inną nazwą. Z pewnością będą nas też zasypywać swoim kalendarzem Almanaque do Pensamento, w którym piszą tylko zabobny i głupstwa.

Ja jestem chłopem wychowanym od małego przy plugu, fojsie i motyce i chociaż nie wiele do szkoły chodziłem, to i fojsie wiem, że uczeń z drugiej klasy szkółki municypalnej napi-tak wiem, że uczeń z drugiej klasy szkółki municypalnej napi-tak wiem, że uczeń z drugiej klasy szkółki municypalnej napi-tak wiem, że uczeń z drugiej klasy szkółki municypalnej napi-tak

Zbiór herwy w tych stronach już się kończy a wszyscy czyszczą pola pod miłję już i lato idzie to by i ziemniaków trzeba posadzić.

Tylko tyle napisałem bo i ręka ciężka do pisania bo czekać codzień w polu haruje to łatwiej idzie plugiem aniżeli piórem.

W. MARJANEK

Abrem-se novos horizontes
no coração do Brasil
com as melhores
TERRAS
da

CAFÉ
ARROZ
ALGODÃO
MILHO
FEIJÃO

MADEIRAS:
CEDRO
PEROBA
CANELA
AROEIRA

ESTR. FERRO PARARAQUARENSE
LIGANDO:
SÃO PAULO
MINAS GERAIS
GOIAS
CUIABÁ e
GUAPORÉ.

DIAMANTINO
ROSÁRIO OESTE
CUIABÁ
BARÇA DO GARÇAS
POXOREU
QUIRATINGA
ALTO ARAUAIA
COXIM
CORUMBA
CAMPO GRANDE
MARACAJÚ
AMAMBÁ
ANAPOLIS
SILVANIA
PIRES DO RIO
CATALÃO
ARARAPIRA
UBERLÂNDIA
IGARAPAVA
BATATAIS
ARARAQUARA
SÃO PAULO

Imobiliária Mato-grossense!
Rua José Loureiro, 488
Caixa Postal, 1.463
Telefone, 2.876
CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowaną w Cuiabá, stolicy stanu Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná pod num. 26.729. Korzystając ze wspaniałej okazji, jaką nastęrcza "IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE" dla zwo-

ryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz ciesząc się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w miejscowościach: Amambá, Dourados, Rio Brillhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych - do uprawy kawy - ryżu - fizonu - kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni.



AGORA SIM!...

SÓ NÃO TERÁ UMA
MÁQUINA DE COSTURA
QUEMI NÃO QUIZIER!...

SEM ENTRADA...

...E POR APENAS

Cr\$ 295,00

MENSAIS!

Sim! Chegou finalmente a oportunidade que muitos esperavam!

Uma excelente máquina de costura, COM TODAS AS GARANTIAS, por apenas Cr\$ 295,00 mensais, sem entrada, sem mais nada!

Aproveite logo essa excepcional oferta lançada por

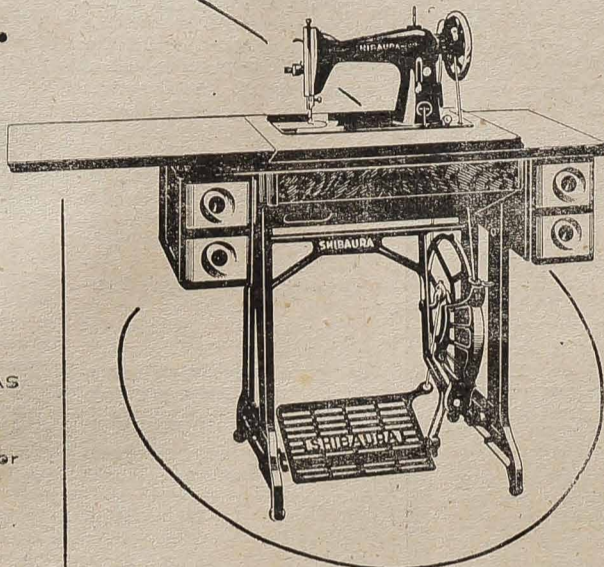
HERMES MACEDO

em comemoração ao seu 20º aniversário.



1932

1952



SHIBAURO — Moderna máquina tipo Standard, belíssimo móvel original de 5 gavetas em madeira clara. Coque para frente e para trás, borda, regula o ponto, etc. Funcionamento super suave e silencioso. Durabilidade infinita. Produção garantida para cobrir várias vezes o valor das mensalidades.

HERMES MACEDO S/A

CURITIBA — PONTA GROSSA — LONDRINA — MARINGÁ — BLUMENAU

BARÃO DE RIO BRANCO, 195/200
CURITIBA

CASA DE SAÚDE Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO, No. 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15,
SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
— NA CAŁY STAN PARANA —

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cádmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcideo 881 — CURITIBA

WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg — Dentysta

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefone 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANA



Uwaga Rolnicy! "PERENOX"

Marka, która budzi | chroni ziemniaki i pomidory przed za-
zawianiem | rzazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" - 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Postadamy nadto inne środki. — Udzielamy poradę
Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA —

Bawelna, sztuka 10-cio metrowa za Cr\$ 44,00
"Chita Popular" za Cr\$ 3,90 metr — "Linon" za Cr\$ 5,90 metr
"Riscado" za Cr\$ 3,90 metr — Cretony za Cr\$ 19,50 metr
Nakrycia od Cr\$ 29,00

TAKIE CENY TYLKO W SŁYNNYCH

"CASAS PERNAMBUCANAS"

GDZIE WSZYSCY KUPUJA
PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

« ROCHEDO »

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki; raka, wrzodów na nogach.

— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —
DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR STANISŁAW BEMBEN

LEKARZ — Klinika ogólna; leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU
Zegarki - Bizuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Telefon 9-3-2.
PONTA GROSSA — PARANA

POLSKA BYŁA JEST I BĘDZIE

NACZELNYM ZAGADNIENIEM CAŁEJ ŚRODKOWEJ EUROPY

— OŚWIADCZYŁ BYŁY MINISTER ZYGMUNT BEREZOWSKI.

LONDYN, (ZPPA) — Znaczenie Polski w zagadnieniu Europy Środkowej, omówił przez radio "Wolnej Europy" w Monachium — wiceprezes Rady Politycznej, były minister — Zygmunt Berzowski, oświetlając najważniejsze aspekty tego zagadnienia. Podkreślił on — że od zakończenia wojny ubiegłego już siedem lat, pomimo to — zamiast normalnych stosunków pokojowych wszędzie podjęte są znowu na szeroką skalę zbrojenia i w całym świecie toczy się tak zwana "zimna wojna". Świadczy to, że stan rzeczy wytworzony w wyniku ostatniej wojny nie może zapewnić trwałego pokoju i że w następstwie nasilającego się wciąż konfliktu pomiędzy Wschodem i Zachodem musi dojść do zasadniczych przeobrażeń, zmieniających obecny układ stosunków politycznych świata.

Ten stan rzeczy narzuca nam z całą mocą zagadnienie celów, ku jakim dążyć powinniśmy, aby w tym zmaganiu się o nowy porządek zapewnić Polsce niepodległość, wolność, oraz warunki trwałego rozwoju i bezpieczeństwa. Może się wydawać, że skoro mocarstwa mocne chcą narzucać światu swoje własne cele, nasza postawa w pogłębiającym się konflikcie jest bez większego znaczenia i nie może wpłynąć na jego wynik końcowy. Mocarstwa jednak nie są wszechmocne, a trudności, które przynosi im ich wzajemna walka, jeszcze bardziej ograniczają ich możliwości. Dlatego też naród, który okaże dostateczną świadomość swoich celów i zdoła się na zdecydowaną, stałą wolę obrony swoich praw i interesów, może liczyć na odegranie należnej mu roli.

Naszym głównym celem jest odbudowanie niepodległości państwa polskiego, na takim obszarze i w takich warunkach, któreby zapewniały mu trwałą byt, bezpieczeństwo i możliwość pomyślnego rozwoju. Nie jest to zagadnienie oderwane od ogólnej treści polityki europejskiej. Nie wynika ono jedynie z przesłanek sprawiedliwości międzynarodowej i ideologii wolnościowej Zachodu. Jest ono sprawą realnego układu sił, tyczy się istotnej kwestii odbudowania równowagi na naszym kontynencie i łączy się ściśle z zagadnieniem przyszłości Europy Środkowej.

Do wiadomości zachodu coraz bardziej przenikać musi zrozumienie, iż bez uwolnienia Europy Środkowej pokój i normalny rozwój stosunków gospodarczych jest niemożliwy, i że trwałe rozwiązanie konfliktu pomiędzy W S C H O D E M i Z A C H O D E M uwarunkowane być musi przywróceniem niepodległości jej narodom. Polska jest naczelnym zagadnieniem w Europie Środkowej. Jej znaczenie wynika zarówno z siły licznej jej ludności, z przężności politycznej i z jej położenia geograficznego. Sprawia to, że jest ona pozycją kluczową w tej części kontynentu, którego przyszłość polityczna łączy się ściśle z jej losami. Aby jednak spełnić rolę, jaka jej przypada w układzie politycznym Europy, musi Polska posiadać obszar i granice, które by zabezpieczyły ją, a wraz z nią i tę część kontynentu, przed dominacją Niemiec i Rosji. Musi ona odzyskać swoją przedwojenną granicę wschodnią i utrzymać się na Odrze i Nysie.

Osiągnięcie tych celów jest sprawą wielkiej wagi, której doniosłość historyczna jest oczywista. Dlatego winna ona leżeć u podstaw naszej polityki narodowej i stać się głównym fundamentem naszego planu odbudowy państwa.

Odbudowane państwo nie może powrócić do form życia zbiorowego, jakie w nim istniały w okresie poprzedzającym II Wojnę Światową, bez ich zasadniczej naprawy. Nie może ono również rzecz prosta, pozostać w formach narzuconych przez agencję moskiewską, która sprawuje obecnie rządy w Polsce. Musi ono oprzeć się zarówno na zasadzie niepodległości jak i na zasadzie demokratycznej rzetelnej równowagi i wolności, jaka może stosowana w wolnym kraju. Jednak zasada ustroju, w którym naród sprawuje władzę państwową za pomocą swoich przedstawicieli wybranych swobodnie w powszechnym głosowaniu nie może ulegać żadnym ograniczeniom.

LUDNOŚĆ POLSKA PRZEPADA ZA AUDY- — CJAMI Z ZAGRANICY —

Paryż, (IC) — Wiadomości jakie ostatnio otrzymały dwie partie polityczne od swych reprezentantów w Polsce, którzy w ukryciu prowadzą pracę — wykazują, że ludność w Polsce — pomimo terroru słucha audycji radiowych z zagranicy, nadawanych w języku polskim.

ZNAJĄ STACJE, SZUKAJĄ PRAWDY

Znajomość stacji nadających z Zachodu po polsku, godzin najlepszego odbioru i fal, na których te audycje są nadawane jest w Polsce powszechna. Wiadomości i szczegóły o wszelkich zmianach w tym zakresie rozeszły się po kraju równie szybko jak informacje: — w jakim sklepie można dostać mydło, cukier, lub inny trudno osiągalny towar.

Nie pomaga zgłaszanie tych stacji przez specjalne, bardzo silne stacje komunistyczne. Mimo zmęczenia wyzerpującej pracą ludźmi słuchając radią z Zachodu w późnych godzinach nocnych, gdyż wtedy odbiór jest najlepszy. Szukają w tych audycjach tego, czego zaprzeczeniem jest radio warszawskie i prasa reżimowa, czyli prawdy i nadziei na lepszą przyszłość.

REAKCJA KOMUNISTÓW

Na fakt powszechnego słuchania audycji radiowych zagranicznych

niezbitego dowodu dostarcza zresztą sama prasa reżimowa atakując w swej propagandzie nieustannie obecne audycje zagraniczne i polemizując z nimi, nieraz z wściekłością. Z wypowiedzi tych widać, co w tych audycjach najbardziej reżim boli i co z punktu widzenia komunistów jest najgorsze, a więc w rzeczywistości najlepsze w audycjach polskich z zagranicy. Bardzo np. zabolala reżim audycja BBC na temat "wczasów pracowniczych" jako demaskująca istotny cel tych "wczasów". "Życie Warszawy" poświęciło tej audycji obszerną notatkę.

AUDYCJE MONACHIJSKIE

Bardzo obszerny komentarz poświęciło również "Życie Warszawy" audycji Radia Wolnej Europy w Monachium na temat potrzeby oszczędzania w kraju, robienia zapasów i uniezależnienia się od aparatu reżimowego. Polemika ta nosi tytuł "Wolnej Europy podręcznik dla czarnogieldziarzy". Powstanie i działalność sekcji polskiej tego radia starano się jak najdłużej utrzymać w tajemnicy. W naiwnym przekonaniu, że społeczeństwo się o niej dowie. Dopiero więc po miesiącu jej działalności, gdy już sprawy nie dało się dłużej ukryć, pokwitowano jej istnienie, wymieniając jedynie nazwisko kierownika

sekcji Polskiej Jana Nowaka. Przy okazji naturalnie "Trybuna Ludu" doszukiwała się u prezesa Rady Politycznej Arciszewskiego, gen. Andersa, ambasadora Raczyńskiego, i Mikołajczyka... akcentu angielskiego w ich języku polskim. Komunistyczny spece od propagandy nie zorientowali się widocznie, jak komicznie w ustach bolszewickich brzmi nauczanie Polaków języka polskiego.

SZUKAJĄ USTEREK I ATAKÓW NA ROZGŁOSIENIE

Z wielką radością i satysfakcją wylapuje propaganda reżimowa wszelkie usterek i potknięcia się polskich audycji zagranicznych. Równocześnie, co jest bardzo ciekawe, propaganda ta powtarza bardzo skwapliwie wszelkie ataki prasy polskiej na emigracji na rozgłoszenie monachijską, cytując między innymi krytyczne uwagi o tej rozgłoszeniu "Orla Białego" i "Dziennika Polskiego" z Detroit. Robi to chwilami wrażenie jakby ataki ze strony polskiej na emigracji na rozgłoszenie monachijską były inspirowane przez komunistów a inspiracje te przyjmowane — najczęściej nieświadomie — przez Polaków.

Nie trzeba dodawać, w jakim stopniu taki stan rzeczy byłby szkodliwy i niebezpieczny.

WSI POLSKIEJ GROZI RUINA

CIEŻKA SYTUACJA GOSPODARZA

Kraków, (IC) — W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie w ministerstwie rolnictwa generalna narada nad sytuacją polityczną i gospodarczą na wsi polskiej. Naradom przewodniczył minister Rolnictwa Dąb Kociół, który zreferował obawy oraz trudności, na jakie polityka reżimowa napotkała w szerokich masach wiejskich.

Obecna sytuacja na wsi polskiej przedstawia obraz chaosu i grozi kompletną ruiną niezależnych gospodarzy. Forsowane kolchozy wykazują stały deficyt i niedobory. Centrale maszyn rolniczych wykorzystywane są dla polityki i zmuszania niezależnych rolników do przechodzenia do kolchozów. Kontyngenty dostaw zbożowych ruinują wszelką planowaną gospodarkę. Chłop, który zmuszony jest w jesieni do oddania prawie całego swego omiotu, zdany jest na wiosnę przy zasiewach na łaskę składów państwowych. Około 170 tysięcy gospodarstw rolnych, zaliczonych przez reżim do najzamożniejszej kategorii, musi oddawać prawie 42 procent swych dochodów na podatki i fundusz oszczędnościowy. Ogółem ze zboża i z żywyca gospodarstwa oraz uzależnione w użytkowaniu maszyn rolniczych od samowoli politruków niezależne gospodarstwa popadają w ruinę. Już w roku bieżącym wiele indywidualnych gruntów stało odłogiem. Niezadowolone na wsi polskiej rośnie

stale. Pogłębia je wrocie nastawienie aktywistów i członków partii do rolników. W niektórych miejscowościach istnieją specjalne komitety aktywistów partyjnych, którzy zajmują się gnębieniem niezależnych gospodarzy, zwanych kulakami. Komitety te pilnują, by chłop który nie chce poddać się partii całkowicie, nie otrzymywał ze sklepów potrzebnych mu materiałów i narzędzi, by nie dostawał na czas maszyn rolniczych i by jego gospodarstwo rolne wykazywało stały upadek. W ten sposób partia ma nadzieję złamania chłopu polskiego.

Taka polityka reżimu i partii wyjada wprost przeciwny skutek. Rolnik polski odnosi się z coraz większą niechęcią, a nawet wrogością do wszelkich planów reżimowych. Pomimo pokazowych procesów za niedostarczenie kontyngentów i uboju tuczniaków oraz za niewykonanie norm rolnych hodowla bydła w gospodarstwach indywidualnych jest ograniczana a pola nie są obsiewane. W nadziei zmuszenia chłopów do uległości i postuszeństwa reżim planuje przeprowadzenie nowych procesów pokazowych i zastosowanie represji na wsi.

SATELICKIE DELEGACJE W POLSCĘ

Kraków, (IC) — W Polsce przebywało ostatnio kilka zagranicznych delegacji, które zwiedzały pokazowe kolchozy, gospodarstwa państwowe, fabryki i urzędzenia społeczno-polityczne. Celem tych zagranicznych wycieczek była chęć reżimu pochwalenia się wobec Rosji i satelitów "postępami socjalizacji Polski".

Wśród wycieczek należy wymienić delegację kobiet fińskich oraz kobiet duńskich, które zwiedzały zakłady przemysłowe i społeczne głównie na Śląsku. Delegatki o-

trzymały bogate upominki i podarki oraz zobowiązały się do głoszenia pochwał dla "rządu ludowego, który zaprowadza w Polsce dobro i szczęście". Inna delegacja przybyła z Bułgarii. Składała się ona z kilkunastu aktywistów i przodowników pracy. Zwiedzali oni zakłady pracy i porównywali swoją sprawność techniczną i wysiłki pracy z polskimi. Przy odjeździe wypowiedzieli i oni podziw dla "rozwoju socjalizacji i zastosowania sowieckich metod w Polsce".

Zbiórka na odbudowę Warszawy

Warszawa, (IC) — Społeczeństwo polskie mimo olbrzymich ciężarów, nakładanych przez reżim komunistyczny, ponosi dobrowolnie wielkie wydatki na odbudowę Polski ze zniszczeń wojennych. Szyszymy często o dużej ofiarności Polaków na odbudowę świątyń, a nawet na budowanie nowych. Dużą również ofiarności wykazuje społeczeństwo na rzecz odbudowy Warszawy. Zaznaczyć tu należy, że ofiary tu składane są przez cały kraj, a nie tylko przez samych mieszkańców Warszawy.

W ciągu pierwszego półrocza br. na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zebrano 50.892 tysiące złotych. Najwięcej złożyło województwo kieleckie, następnie lubelskie i rzekoskie, zbierając ponad 30 procent ponad plan. Prasa reżimowa zaznacza, że "najpoważniejsze sumy zużyte zostały na budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, na odbudowę kamieniczek Starego Miasta, na założenie elewacji budynków na Nowym Mieście i Krakowskim Przedmieściu oraz na budowę największego parku stolicy — Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu".

Wynika więc z tego, że tak reklamowana Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa jako najwię-

szy wyczyn propagandowy budownictwa komunistycznego, odbudowana została kosztem dobrowolnych składek społeczeństwa, które składa pieniądze nie dla reżimu, a dla odbudowy Warszawy. Reżim buduje rozmaite biurowe i pałace partyjne, z których społeczeństwo samo łoży ze swej i tak już poważnie opróżnionej przez komunistów szkatuły.

W województwach, w których tu Fundusz Odbudowy Warszawy zebrano więcej pieniędzy, niż przewidywał plan, nadwyżkę obraca się na odbudowę miejscowych obiektów. I tak np. w Poznaniu z funduszu tych odbudowuje się Stary Ratusz i Bibliotekę Raczyńskich.

— PĘDZĄ KOBIETY DO PRACY W PRZEMYSŁE —

MATKI NIEWOLNICAMI REŻIMOWEGO MOLOCHA

Warszawa, (IC) — Ostatnio reżim warszawski, idąc za wskazaniem Bieruta, usiłuje wciągnąć jak najwięcej kobiet do pracy w przemyśle. Reklamuje się przodownicze prace, odznaczone Złotymi Krzyżami Zasługi, lub też takie, które wykonały już plan 6-letni — jak np. Aniela Perszon, robotnica Gościńskiej Fabryki Mebli w woj. gdańskim. Według prasy reżimowej w dwu pierwszych kwartałach br. w woj. gdańskim przyjęto do pracy około 3 tysiące kobiet. Jedynie w miesiącu lipcu liczbą ta wyniosła około 700 osób. Pracownice te szkolili się na specjalnych kursach w zakładach przemysłowych. Chodzi tu głównie o kobiety wiejskie, które stanowią — według opinii partii — największy zasób pracowników dla przemysłu polskiego.

Coraz więcej również kobiet pra-

cuje w kolejniectwie. Prowadzone są specjalnie dla kobiet kursy do szkoleniowe, kształcące je na telegrafistki, konduktorki, dyżurne ruchu itp. Dla dzieci matek pracujących w kolejniectwie zakłada się specjalne żłóbki i przedszkola. W roku bieżącym reżim zamierza urządzić 170 nowych budynków przedszkolnych i umieścić 212 tysięcy dzieci w przedszkolach. W przedszkolach reżim zatrudni od września br. 1.800 nowych nauczycielek, które w ciągu obecnego roku ukończą dwuletnie licea przedszkolane.

Kobiety reżim wykorzystuje również w pracy na roli. Reżim buduje stałe przedszkola dla dzieci wiejskich, by w ten sposób zwolnić kobiety od obowiązków domowych, a zapędzić je do robót w polu. Dzieci w przedszkolach wychowywane

są w ideologii marksistowskiej przez wyszkolone w specjalnych liceach dziewczęta wiejskie. Kandydatki do tych liceów doбираne są bardzo skrupulatnie przez aktywistów partyjnych, chodzi bowiem komunistom o to, by dzieci w przedszkolach wychowywały jedynie komunistki z przekonania, oddane zupełnie reżimowi. W przedszkolach tych nie ma ani słowa o Bogu, mówi się natomiast stale o "stoleczku Stalinie" i "pierwszym obywatelu Polski Ludowej Bierucie". Modlitwę zastępuje się pogadankami o partii komunistycznej, wysmiewa się religię jako zabobon itd. Z takim wyszkoleniem najmłodszych dzieci walczy jednak skutecznie polskie duchowieństwo, które w kościołach zbiera dzieci i uczy je poznawać Boga, religię i chrześcijańską moralność.

